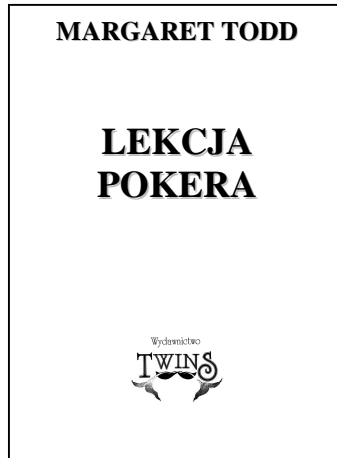


ODCINEK 46



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



Pani Julia napełniła miseczkę Micaka mlekiem i stwierdziła, że trzeba uzupełnić zapasy, jeżeli nie mają razem z kotem i psem przymierać głodem. Wyrzała przez okno. Świeży puch przykrył krzak bzu, który nie zdążył przed zimą zrzucić wszystkich liści i teraz ugiął się pod ciężarem śniegu. Było kilka stopni poniżej zera. W sam raz na krótki zimowy spacer.

Pies już był gotowy. Bezbłędnie wyczuwał moment przygotowania do spaceru, nawet jeśli jego pani starała się nie dać poznać po sobie tego zamiaru. Pik był kundelkiem udającym do pewnego stopnia jack russell teriera, gdyby nie jakby „odwrotne” ubarwienie. Zamiast być białe w czarne albo rude łatki, był całkiem czarny z białą plamą na piersi i białymi skarpetkami na krzywych łapkach, a mała biała plamka na lewym uchu przypominała kształtem liść, albo jak kto woli kartę pik, co przesądziło o jego imieniu.

Kiedy właścicielka tańczącego z radości psa zamykała drzwi wejściowe, zauważyła, że nie ma śladu po piasku, który wczoraj wysypała na schodkach. Zwykle nie było tu też śniegu, bo drzwi i schody osłaniał spory daszek. Czyżby wiatr wymiół piasek, a naniósł śnieg? Oblepione białym puchem krzaki świadczyły raczej o braku wiatru. Coś było nie tak, jak być powinno. Ale co?

Na wszelki wypadek upewniła się, czy dobrze zamknęła drzwi. Odwróciła się, zrobiła krok i cały świat zawirował. Upadek był bolesny.

Przez chwilę leżała, zastanawiając się, czy aby wszystkie kości są całe. Najpierw bała się poruszyć, a później okazało się, że nie może. Na szczęście nie straciła przytomności. Próbowała wyjąć z torebki komórkę, żeby wezwać pomoc, ale czynność ta okazała się niewykonalna. Spróbowała zawołać pomocy, bardziej jednak, żeby się przekonać, jak słaby ma głos, niż z nadzieją, że ktoś może ją usłyszeć. Trzeba czekać, aż ktoś będzie tędy przechodził i zauważy ją, myślała.

Ale Pik też myślał. Powinien jakoś ratować swoją panią. Liźnięcie po twarzy nie pomogło, podjął więc bardziej radykalne działanie. Wybiegł na ulicę i skierował się do najbliższego sąsiada, głośno ujadając.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.